

Miesiąc korespondenta

W tegorocznej ankiecie „Co sądzą o „Wspólnym Celu?” na pytanie, które rubryki w naszej gazecie są najciekawsze, najczęściej czytelników opowiedziało się za „Listami do redakcji” i stała rubryka z trzeciej strony: „Nasi korespondenci i czytelnicy piszą”.

Jesteśmy również tego zdania, chcielibyśmy aby te rubryki stały się rozwijały się i były coraz ciekawsze.

Zależy to jednak w pierwszym rzędzie od tego, jaka jest reakcja na uwagi krytyczne, czy możemy równocześnie z listem krytycznym zamieścić odpowiedź w poruszonej w nim sprawie, co zachęca czytelników i korespondentów do ponownego pisania do redakcji.

Oczywiście, rozwój tych rubryk za

leży też od aktywności naszych korespondentów, od ciągłego wzrostu ich liczby. Im więcej bowiem listów, tym więcej ciekawych tematów.

Aby zachęcić naszych korespondentów do pisania listów i notatek oraz pozyskać nowych współpracowników, organizujemy od dnia 15 października do 15 listopada br. MIESIĄC KORESpondENTA „WSPÓLNEGO CELU”.

Spośród nadesłanych w tym czasie listów, notatek i artykułów wyróżnione zostaną nagrodami: najlepsza korespondencja miesiąca, i trzy najlepsze korespondencje dekad. O nagrodach tych napiszemy dokładnie w następnym numerze gazety.

Niezależnie od tego za każdą notatkę, która ukaże się w gazecie, jej autor otrzyma honorarium, zgodnie z regulaminem naszej gazety, w wysokości od 30 do 100 zł.

Po zakończeniu miesiąca, planujemy zorganizowanie spotkania z korespondentami, na którym najlepsi, w

(Dokończenie na str. 3)

WSPÓLNY CEL W

WYCHODZI 3 RAZY W MIESIĄCU • FENUMERATA KWARTALNA 250ZŁ

Nr 28 (727)

10 października 1978 r.

Rok XXVI



Mistrz bez funduszu

— „Mistrz ślusarzy Jan Wojciechowski jako jeden spośród mistrzów oddziału regeneracji ługu nie dysponuje podobno funduszem mistrzowskim.

Pracownicy brigady remontowej ślusarzy zapytują, dlaczego tak jest? Jeden z brigady.—”

ODPOWIEDZ PO 6 DNIACH:

— „W odpowiedzi na notatkę informuje, że przy wprowadzaniu funduszu mistrzowskiego zostało ustalone, że będą nim dysponowali mistrzowie produkcji, którzy bezpośrednio odpowiadają za produkcję na zmianie.

Ustalenie to nie wyklucza możliwości wynagradzania funduszem mistrzowskim pracowników grupy remontowej. Potrzeby mistrza — mehanika w tym zakresie są regulowane przez kierownika oddziału. Niezależnie od funduszu mistrzowskiego, mamy fundusz kierownika wytwórni, z którego są nagradzani wzorowi pracownicy lub ci, którzy wykonali dodatkową pracę poza swoimi obowiązkami, zarówno u grupy remontowej, jak i produkcyjnej.

Starszy technolog oddziału regeneracji ługu R. Kajka.—”

Sprawa typowa...

ODPOWIEDZ PO 30 DNIACH

— Historia budynku opuszczonego przez ówczesny samodzielny oddział wykonawstwa inwestycji jest typowa w naszym zakładzie. Z reguły budynki opuszczone przez użytkownika pomimo iż są zabezpieczone, stają się łupem różnego rodzaju wandal i pospolitych złodziei.

Podobnie było z tym budynkiem. Odpowiednim zarządzeniem dyrektora budynek przyznano działowi socjalnemu, wraz z zaleceniem odnośnie zabezpieczenia obiektu przed kradzieżą. Dokonaliśmy ze swej strony dwukrotnej wymiany klódek, jednak jak się okazało, bez rezultatu.

Ostatnio dokładne oględziny wykazały iż szereg drzwi jest zamkniętych, jednak jedne drzwi są poważnie uszkodzone. W okresie kiedy budynek po opuszczeniu przez ówczesne SOJWI został przydzielony działowi socjalnemu, nie wydano żadnych poleceń w sprawie demontażu urzą-

(Dokończenie na str. 2)

Na przykład oddział stacji kwasów (6)

Co nowego w oddziale stacji kwasów? Od czasu do czasu odpowiada się na pytanie, gdyż właśnie spośród wielu oddziałów produkcyjnych, wybraliśmy stację kwasów, aby się dzielić jej dzień powszedni, codzienne trudności i sukcesy.

A właściwie jesteśmy winni czytelnikom pewne wyjaśnienie.

W dwóch kolejnych numerach „Wspólnego Celu” w lipcu br. informowaliśmy o trudnościach z utrzyma-

niem białości produkowanej w oddziale stacji kwasów, soli glauberskiej. Wypowiedział wtedy swoją opinię na ten temat: kierownik Andrzej Simuchin, technolog Władysław Biernacki, mgr Irena Grała z działu głównego technologa i postępu technicznego oraz anonimowa grupa pracowników oddziału.

Była nie tylko różnica zdań, jeżeli chodzi o przyczyny niepowodzeń, ale ze strony anonimowych pracowników

obawa, czy można i warto szczerze wypowiadać się.

— „Obecnie produkujemy sól glauberską — powiedział nam kierownik Andrzej Simuchin — zgodną z wymaganiami odbiorców. Zdajemy jednak sobie sprawę, że trudności jakie wystąpiły w okresie letnim mogą się powtórzyć. Przyczyną złej białości soli było kierowanie do krystalizacji, kąpieli o nieco wyższej temperaturze, z powodu remontu pompy próżniowej. Nie posiadamy drugiej takiej

pompy, a zastosowanie rezerwowej, nie pozwala na utrzymanie odpowiedniej temperatury kąpieli.

Na jakości produkowanej soli ma również wpływ rytmiczność produkcji, a ściślej ilość kąpieli w obiegu.—”

Tak więc trudności były, zostały pokonane, ale — jak powiedział Andrzej Simuchin, mogą pewnego dnia

(Dokończenie na str. 2)

Jak wyleczyć się z fluktuacji?

— radzi główny specjalista do spraw pracowniczych

Potrzeba nam uczciwych ludzi, rzetelnie wykonujących swoje obowiązki. Ich brak pogarsza zmore fluktuacji.

W ciągu ostatnich sześciu miesięcy notowano systematycznie występujące braki w zatrudnieniu, wynoszące średnio 60 etatów pracowników fizycznych. Szczególny niedobór występuje w wytwórni celulozy, wytwórni włókien celulozowych, w dziale socjalnym i w zakładzie mechaniczno-remontowym.

Być może uzupełnienie zatrudnienia absolwentami szkół zawodowych z Jeleniej Góry i terenu województwa, rozwiąże w części problem niedoborów, tak w kadrcie specjalistycznej, jak też w ważnych dla normalnego funkcjonowania zakładu służbach.

Jakie są najważniejsze powody fluktuacji?

— „Trudna sytuacja — stwierdza główny specjalista do spraw pracowniczych mgr Mieczysław Dębski — w zatrudnieniu, wynika m. in. z tego, że rynek pracy w naszym województwie coraz bardziej pustoszeje. Niezależnie od tego, głównych przyczyn trzeba się dopatrywać w nieatrakcyjności pracy w naszym zakładzie pod względem warunków pracy i płacy. I choć 75 proc. mistrzów jest stosownie przeszkolonych, to zbyt mało uwagi i czasu poświęca się w zakładzie zagadnieniu prawidłowej adaptacji społeczno-zawodowej pracowników.

Zniechęceni do zakładu odchodzą, —”

(Dokończenie na str. 2)

Co słychać na budowach?

Nowa inwestycja: zaplecze stołówek

25 września br. rozpoczęły się wykopy pod nową zakładową inwestycję, która nazywa się: budowa za-plecza stołówek.

Nie jest to jednak określenie ścisłe. Po prostu chodzi głównie o to, aby zgromadzić w jednym miejscu, właśnie na zapleczu stołówek, gotowanie mleka, które zakład dostarcza pracownikom, a które gotowane jest dotychczas w budynku, szumnie kiedyś nazwanym „centralną łaźnią” oraz o sprowadzenie ze znajdującego się na peryferiach zakładu, w budyńku inwestycji, do nowego budynku, zakładowej wytwórni wody gazowanej. Specjalnie ta druga działalność powinna przynieść wiele korzyści naszej załodze i zahamować dość częste objawy narzekania, na jakości (poza „Wojcieszowianką”) dostarczanych pracownikom napojów gazowych.

I to jest właśnie to nowe zaplecze stołówek.

Należy cieszyć się, że od kilku lat planowana i ciągle dotychczas odra-

czana inwestycja, nareszcie będzie zrealizowana.

Jak powiedział nam szef inwestycji inż. Zbigniew Korzelski, powstanie nowy budynek, połączony ze stołównką, pod jednym z nią dachem, długości 21 metrów.

(Dokończenie na str. 2)

Nowy rok oświaty partyjnej

Inauguracja nowego roku oświaty partyjnej, odbędzie się w naszym zakładzie w tym miesiącu, ale już 20 września rozpocznie się szkolenie wraz z konsultacjami dla 52 kandydatów PZPR.

Zajęcia na temat 60 lat niepodległości oraz trzydziestej rocznicy PZPR, odbywać się będą raz w kwartale, oprócz tego w okresie stażu każdy kandydat obowiązany jest przerobić materiał szkoleniowy z zakresu podstaw ideologii i polityki PZPR.

Wykładowcami szkolenia dla kandydatów są: Mieczysław Zięba i Edward Ludwinowicz.

Szkolenie dla członków PZPR rozpocznie się w październiku i trwać będzie do czerwca 1979 roku. Weźmie w nim udział 552 towarzyszy, na 19 kursach, w poszczególnych podstawowych organizacjach partyjnych. Każdy kurs ma odrębnego wykładowcę. A oto tematyka szkolenia w roku 1978/79. W ogólnym temacie: podstawy światopoglądu marksistowskiego, omówione zosta-

»Rynek 78«

Szukamy pół miliona złotych

Jak zaleciła uchwała 97 Konferencji Samorządu Robotniczego, dwoma drogami równocześnie powinien zakład zmierzać, aby przekroczyć o pół miliona złotych, roczny plan produkcji rynkowej.

Już dzisiaj można powiedzieć, a do końca roku pozostały już tylko trzy miesiące, że nie osiągniemy wie-le drogą pierwszą: przekroczenia planu wprowadzonych już wcześniej do produkcji asortymentów.

Będą nadwyżki w produkcji osprzętu żeglarskiego, powinien być wykonany plan produkcji folii, ale wiadomo, co autorytatywnie stwierdzili kierownicy oddziałów: elany i alkaliczacji, że nie zostaną wykonane plany produkcji wkładów do kóder i siatki ogrodzeniowej, o czym pisaliśmy w poprzednim numerze „Wspólnego Celu”.

Pozostała więc tylko jedna droga: produkcji nowych asortymentów i tu jest pewna możliwość na uzyskanie około 400.000 zł ponadplanowej produkcji.

Laboratorium badawcze uruchomiło już nowe maszyny i wykonuje dwójakiego rodzaju zawieszki dla bydła. Małe w cenie 4,70 zł i duże 6,40 zł. Produkcja jest rzeczywiście „fabryczna”, dotychczas wyprodukowano już pracując na jedną zmianę 5.000 sztuk zawieszek wartości 27.750 zł.

Przy utrzymaniu tego tempa, można by w trzech ostatnich miesiącach br. — jak zapewnia mgr inż. Ryszard Janik kierownik laboratorium, dać jeszcze 70.000 zawieszek, łącznej wartości 388.500 zł.

(Dokończenie na str. 3)

W trzydziestą rocznicę powstania PZPR

15 grudnia br. mija trzydziesta rocznica zjednoczenia ruchu robotniczego i powstania Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Z tej okazji rośnie ilość podań w oddziałowych organizacjach partyjnych, w których wyróżniają się w pracy zawodowej, młodzi pracownicy zakładu, proszą o przyjęcie w szeregi kandydatów PZPR.

Wielu młodych kandydatów, rekomendowanych jest przez Zarząd Kół Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej.

Między innymi podania złożyli: Irena Alechnowicz, Małgorzata Naube, Bogusław Konwa z wytwórni celulozy, Irena Grała, Grażyna Kudyba i Janusz Mroczek z wytwórni włókien celulozowych oraz Edward Banaś z wydziału gospodarki wodnej i ochrony środowiska.

— „Proszę o przyjęcie mnie w poczet kandydatów Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — pisze Irena Alechnowicz z wytwórni celulozy. Chcę razem z członkami PZPR, swoim aktywnym zaangażowaniem i osobistym przykładem, realizować założenia ideowe i statutowe partii, oraz uchwały VII Zjazdu i II Krajowej Konferencji PZPR”.

Zbigniew Miszał



UKONCZYLI 25 i 20 lat pracy w Celwiskozy

19 października br. minie dwadzieścia pięć lat, jak rozpoczęła pracę w naszym zakładzie Danuta Szewczyk kierująca biblioteką techniczną.

13 października br. minie dwadzieścia lat, jak rozpoczął pracę w naszym zakładzie Andrzej Pisarski z oddziału przygotowalni wiskozy.

Z tej okazji serdeczne życzenia dalszych sukcesów w pracy i powodzenia w życiu osobistym składa jubilatów Dyrekcja i Samorząd Robotniczy.





Nowa inwestycja

(Dokończenie ze str. 1)

Koszt inwestycji zapleczka za 6.643 tys. zł, zakończenie budowy pod koniec roku 1979.

Inwestycję realizować będą budowlani Przedsiębiorstwa Modernizacji i Remontów „Chemitex”.

Kierownik działu budowlanego „Remodu” Bolesław Zienkiewicz obiecuje doprowadzenie jeszcze w tym roku budowy do tak zwanego stanu budowy. Od 25 września na placu budowy pracuje brygada Jana Zagrody, która ma do dyspozycji dwie wywrotki i koparkę.

Inwestycja powstanie z typowych elementów, materiał jest już zgroma-

dzony, nie powinno być żadnych nieprzyjemnych niespodzianek.

Przy tej okazji dowiedzieliśmy się wreszcie, że nowy tank, który stoi na rampie magazynu głównego, to właśnie urządzenie dla wytwórni wody gazowanej.

Skoło wcześniej było już wiadomo niektórym osobom odpowiedzialnym, że w tym roku przystąpi się do budowy zapleczka stołówki, dziwić się jedynie wypada, że uwagi naszych korespondentów, na temat słynnych już „tanków na rampie” pomijano milczeniem, i nikt nie pośpieszył wyjaśnić, że przypuszczalnie nie będą one już długo stały bezczynnie, i że się mniej niż zapewne zniszczą, niż przewidywali to w swoich listach do redakcji i notatkach, zatrudniani o dobro zakładowe czytelnicy „Wspólnego Celu”.

Zbigniew Adamski

Kartka z kalendarza

Z Francji do Polski

„Przyszedł kryzys i po pięciu za ledwie lat, zostałaś bez pracy.

W roku 1930 przyjechał do naszej wsi agent, który werbował ludzi do wyjazdu do pracy za granicę. Potrzebował dziesięciu dziewczyn.

Długo się nie zastanawiałam, bo i tak nie miałam z młodocia. Urodziłam się w zaborze austriackim,

kim, kiedy miałam sześć lat przyszła pierwsza wojna światowa a z nią jeszcze większa bieda. Liczyłam, że lepiej będzie w niepodległej Polsce. Nie wszystkim była laskawa.

Nam żyło się dalej biednie...

Tak zaczęła opowiadanie o swojej młodości Bronisława Bajer, pracowni-

(Dokończenie na str. 3)

Na przykład oddział stacji kwasów

(Dokończenie ze str. 1)

powrócić, gdyby trzeba znowu remontować pompę jedynaczkę.

A poza tym wiele starych trudności ci pozostało.

Wprawdzie utrzymuje się normatywne zapasy kwasu siarkowego, którego brak dają się odczuć, szczególnie w pierwszym kwartale br., ale jego do stawy są bardzo nierytmiczne i powodują trudności w terminowym rozładunku cystern.

Nie się nie zmienilo na lepsze w realizacji zamówień maszyn i części zamiennych.

— „W dalszym ciągu — powiedział Andrzej Simuchin — brakuje nam zaworów, łożysk, a nawet drutu stalowego do pakowania worków z solą Glauberską.

Aparaturę i pompy regenerujemy we własnym zakresie co zajmuje

wiele czasu, którego potem nie starcza na przeglądy i remonty maszyn i urządzeń.”

W jednym z poprzednich naszych odcinków „Na przykład oddział stacji kwasów” w wypowiedzi grupowego społecznego inspektora pracy oddziału, zapytywaliśmy, kiedy będzie zrealizowany wniosek, aby ubrania kwasoodporne prac „na sucho” i nie razem z innymi, zabrudzonymi smarami i olejami, w wyniku czego po praniu są bardziej brudne niż przed praniem.

W międzyczasie odwiedził redakcję pewnego dnia Marian Tobis, mechanik oddziału stacji kwasów i przyniósł nam „prosto od prania” swój płaszcz ochronny. Nie wierzyliśmy, że można w takim stanie odzież wydawać z pralni, jako wypraną! I w

ki, Tadeusz Tomaszewski, Wojciech Ślawiński, Władysław Kozłowski, Adam Mularczyk oraz Jerzy Burakowski z bratniego „Remodu”.

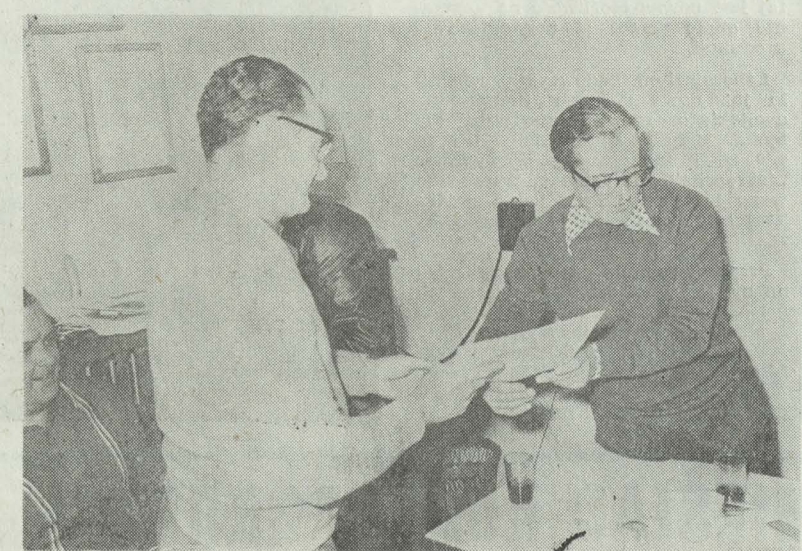
W spotkaniu w redakcji wzięli udział również redaktor „rozrywek” Jan Nanowski, który chociaż nie jest już pracownikiem zakładu (pracował w kontroli technicznej i transporcie) stale współpracuje ze „Wspólnym Celem”. Wysłuchał on uwag o swojej rubryce i podzielił się swoimi spostrzeżeniami.

Tekst S.K., zdjęcie Z.A.

18 lat „Rozrywek umysłowych”

Z okazji XXV-lecia „Wspólnego Celu” redakcja spotkała się pewnego dnia również z amatorami rozrywek umysłowych, naszej stałej od 1969 roku rubryki z ostatniej strony. Jak wykazała tegoroczna ankietka, chociaż „Rozrywki umysłowe” mają również swoich przeciwników, znaczna większość czytelników popiera tę rubrykę, chociaż nie wszyscy przesyłają rozwiązania. Przy okazji spotkania najtrwalszym kibicom tej rubryki w naszej gazecie, wręczono dyplom XXV-lecia. Na zdjęciu moment wręczenia dyplomu Tadeuszowi Lisowiczowi z zakładu mechaniczno-remontowego, który otrzymał pierwszy bon książkowy, za trafne rozwiązanie pierwszej krzyżówki zamieszczonej we „Wspólnym Celem”, w nr 19 z roku 1960.

Jest on do tego czasu (a więc już 18 lat) stałym zwolennikiem naszych rozrywek. W tym czasie aż 205 czytelników otrzymywało bony książkowe za rozwiązania naszych krzyżówek, do najwytrwalszych m. in. należą: Mieczysław Piasecki pracownik jeleniogórskiej drukarni oraz z naszego zakładu: Aleksander Narejczyk i Stanisław Kosiński (obydwaj już na emeryturze), Miłosław Kijanka, Jadwiga Ozimowska, Janusz Łapinis, Henryk Chojnacki, Władysław Siatec



Ciągle: „mądry Polak - po szkodzie”

Dopiero wypadek przy pracy, jakiego uległa 10 sierpnia br. Honorata Lewandowska w oddziale alkalizacji, zatrudniona przy produkcji siatki ogrodzeniowej, był pierwszym ostrzeżeniem że jest to praca niebezpieczna, że należy uważać i stosować tak zwane osłony przeciwodpryskowe, w tym przypadku ściśle: okulary ochronne, jeżeli pracownik nie chce uszkodzić lub nawet stracić oka.

Czy trzeba było czekać aż do wypadku, czy nie można było wcześniej przewidzieć niebezpieczeństwa, wcześniej przewidzieć co należy robić, aby się przed wypadkiem uchronić?

Wszystkie druty z których robi się w oddziale alkalizacji siatkę ogrodzeniową, jedną z naszych produkcji rynkowych, są drutami odpadowymi i mają pozaginane końcówki. Wzięcie odcinka takiego drutu, nawet gdyby nie miał on zaagiętych końców, może spowodować uderzenie pracownika, drut może się zahaczyć lub wygiąć i w następstwie sprężynować.

Pracownicy robiące siatkę, aby jej odcinki przeciąć na gilotynie, podej-

mują je ręką z większej wiązki na podłodze. Przy wypadku jakiemu uległa 10 sierpnia br. Honorata Lewandowska, wyciągany z wiązki drut zaczął o inne i sprężynując uderzył ją w powiekę oka.

Na pewno przypadki sprężynowania odcinków drutu i uderzenia pracowników zatrudnionych przy produkcji siatki ogrodzeniowej zdarzały się często, może nawet codziennie, jednak z dość długi bądź co bądź zatrudnionych przy tej robocie pracowników nie wpadła na to, że grozi poważnie niebezpieczeństwo i że warto stosować zabezpieczające osłony. Jeszcze raz sprawdziło się przysłowie: „mądry Polak po szkodzie”, jeszcze raz okazało się, że łatwiej nam wyciągać wnioski po wypadku, niż zanim on się wydarzy.

Dopiero po wypadku Honoraty Lewandowskiej, zalecono stosowanie przy produkcji siatki ochron osobistych, w postaci okularów przeciwodpryskowych, takie zalecenie wpisane zostało do instrukcji bhp, a wypadek omówiono z pracownikami.

Ryszard Barański

Jak wyleczyć się z fluktuacji

(Dokończenie ze str. 1)

najczęściej młodzi, miejscowi i spoza miasta, oraz ci z krótkim stażem pracy, mający niewiele do stracenia. Zatrudniają się tam, gdzie pracodawca oferuje im lepsze pobyty i warunki pracy a często szybsze otrzymanie mieszkania.

Starzejący się zakład pozostaje ze swoimi wiernymi pracownikami, nie zawsze może zadowolonymi z wykonywanych, coraz to innych czynności, za te same pieniądze, tylko przez to, że kogoś brakuje.

Aby jednak radykalnie zmienić sytuację, jak sądzę, potrzebna jest pomoc z zewnątrz, w szczególności macierzystego zjednoczenia, jak również władz miejskich Jeleniej Góry. Poprawa warunków pracy, zmniejszenie jej uciążliwości, może nastąpić przez wprowadzenie nowe-

go sprzętu i modernizowanie dotychczasowego. W sytuacji kiedy zmniejsza się ilość pracowników, nie można nie wprowadzając automatyzacji nawet prostych lecz niewygodnych czynności, żądając utrzymania czy wzrostu wskaźników produkcji, kosztem wielokrotnionego obciążenia ludzi. Wprowadzenie elementów postępu technicznego odciążałoby niektóre punkty pracy, umożliwiając przeniesienie pracowników na te stanowiska, gdzie jest to bardziej konieczne.

Niemожność otrzymania środków inwestycyjnych, decyduje właśnie o takich a nie innych placach czy warunkach pracy. W zakresie przydziału mieszkań nie będziemy najatrakcyjniejszym partnerem do chwili, kiedy pula mieszkań do dyspozycji zakładu nie będzie się zwiększała.

Natomiast ilość pracowników może się zwiększyć, jeśli wydział zatrudnienia urzędu miejskiego będzie realizował w 100 proc. nasze potrzeby. Nie zapominajmy, że w tyglu potrzeb i problemów, kotłując się ciąga szarpanina o dostawy surowców i części zamiennych, o regularną pracę transportu itp. Na pewno taka sylwetka zakładu nie przyciąga a wręcz odpycha tych, którzy już tu pracują.”

Notował L. Musiał

Ogłoszenia

Unieważnia się zgubioną książeczkę odzieżową wystawioną dla Jana Samborskiego.

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 4222 wystawioną dla Jana Balika.

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 4232 wystawioną dla Jolanty Wieczorek.

W razie znalezienia prosimy o zwrot przepustek do działu spraw osobowych a książeczki odzieżowej do działu zaopatrzenia.

- Puśćże wsioku.
- Puść pancerną.
- Odstęp bank na chwilę.
- Weźmiemy brudasę, oddamy z powrotem.
- Puśćże, wsioku.
- To nie na twój wytrych, klosku.
- I nie na twój łom, trawo.
- Do krów to nie laska, do koni, do gnoju?
- Śmierdzisz jej, kolesiu, onucami cuchniesz, kozimi bobkami.
- Nie widzisz, że cuchniesz. W ramionach ci błednie. Zaczaj się.
- Młdeje.

Pomogłem sobie pięściami, do stołu dopadłem, butelkę po piwie dorwałem, o parapet szyjkę utraciłem. Ada z Franusiem omotali mnie ramionami, opętali, pobladłego z wściekłości przy kapeli na scenie posadzili.

Przypłatał się do mnie, do Maryjki wtulonej w moje ramiona rodzic przekupiony, wódeczką częstował, na nogi nadeptywał, skomlał żałośnie, na wieś latem zapraszał.

Chleba dam i sera — belkotal. W stodole pościele, na sianku położę, miodu wytnę plaster, od much was chabina liściasta opędzę.—

Jest to fragment książki Tadeusza Nowaka pt. „Prorok”, za którą autor otrzymał w tym roku Nagrodę Literacką Centralnej Rady Związków Zawodowych.

Wypożyczyć ją można w związkowej bibliotece beletrystycznej. W tegorocznym tradycyjnym konkursie „Blżej książki współczesnej”, książka Tadeusza Nowaka wytypowana została wśród trzydziestu pozycji literatury polskiej.

Listy do redakcji

(Dokończenie ze str. 1)

den. Polecenia zdemontowania fajasowych umywalek nikt z kierownictwa działu nie dał, natomiast dalszy ich los tzn. porzucenie w rzecz wskazuje naszym zdaniem na kradzież. 8 lipca br. budynek został zdjęty ze stanu środków trwałych z przeznaczeniem na rozbiórkę, której dokonać miało przedsiębiorstwo specjalistyczne. Jednak z powodu zbyt wygórowanych kosztów rozbiórki przez wspomniane przedsiębiorstwo, zakład chce rozebrać budynek sposobem własnym. Pracownicy zakładu, którzy chcą odzyskać materiały budowlane w zamian za wkład pracy przy rozbiórce budynku, mogą się zgłaszać do wydziału budowlano-antykorozyjnego, gdzie otrzymają szczegółowe informacje w tej sprawie. Władysław Chmiel — mistrz — mechanik działu socjalnego.—

— „Podobno zapadła już decyzja aby budynek dawnych warsztatów b. SOWI przeznaczyć na rozbiórkę. Czy nie jest to decyzja przedwczesna?”

Możliwe, że ten duży budynek, po adaptacji, nadawałby się doskonale na magazyn. A magazyny w naszym zakładzie mamy nie wszystkie wystarczająco obszerne. Zamiast więc budować nowy magazyn, myślę, że lepiej byłoby wykorzystać po adaptacji na ten cel stare warsztaty!

Szkoda ludzkiej pracy na rozbiórce i materiałów, które przy tej okazji zmarzną się. Kwas.—

Autobus

„wypadł z rozkładu”!

— „Wydaje się, że Dyrekcja MPK nie uwzględniła, że nasz zakład pracuje w niedziele i święta. Można tak wnioskować na podstawie kursu autobusu nr 3.

W niedzielę 3 września br. przed godziną szóstą rano przejechały dwie „dziesiątki” zupełnie puste, dwie „jedyńki” z bardzo małymi ilościami pasażerów, kilka siódemek, ale ani jednej trójki. Dopiero o godzinie szóstej przyjechała pierwsza trójka, którą przejechaliśmy do pracy.

Kiedy wysiedliśmy, była godzina 6.20. Ponad 60 osób spóźniło się więcej do pracy po 20 minut, znacznie więcej czasu jednak minęło, zanim dotarli wszyscy do swoich stanowisk, w różnych miejscach w zakładzie.

Myślę, że rozkład autobusowy ułożony został nie z myślą o tych, którzy w niedziele i święta pracują.

Podobno długo czekaliśmy na „trójkę” na tym samym przystanku koło „Peweksu” w poniedziałek 4 września. Tym razem stanął tu autobus bez numeru. Gdy ludzie pytali kierowcę dokąd jedzie, odpowiedział, że jeszcze nie wie. Pracownicy.—

— „Odpowiadając na list czytelnicy w sprawie zakłóceń w punktualnym kursowaniu autobusów na linii nr 3 w dniu 3 i 4 września br. uprzejmie informujemy co następuje: dojazd do pracy do Waszych Zakładów na godzinę 6.00 z ul. Podwałe zabezpiecza autobus kursujący według rozkładu nr 3/3.

W dniach 3 i 4 września br. kursy te nie zostały wykonane z powodu defektów autobusów. Przepraszamy. Dyrektor MPK inż. Leopold Duda.—”

Brak podaży...

ODPOWIEDZ PO 10 DNIACH:

— „W odpowiedzi na notatkę korespondenta w sprawie braku kałesonów w magazynie, uprzejmie informujemy: z powodu braku podaży, dostaw ca systematycznie ograniczamy ilość zamawianych artykułów, w tym szczególnie bielizny osobistej. Dział zaopatrzenia robi wszystko, aby zwiększyć dostawy i w pełni zaspokoić potrzeby pracowników. Analizując kartoteki magazynowe stwierdzamy, że w br. dostarczono oziółem 1554 pary kałesonów sukcesywnie po 200—300 par miesięcznie. Tak więc nie było dłuższych przerw w dostawach. Informujemy, że jeszcze we wrześniu będzie dostawa kałesonów prosimy zainteresowanego, aby skontaktował się telefonicznie z magazynem odzieżowym. St. referent zaopatrzenia Jadwiga Cichoń.—”

„Wspólny Cel” gazeta Samorządu Robotniczego ZWChem. „Chemitex-Celwiskoza”. Komitet redakcyjny: Edmund Adamski, Zbigniew Adamski (zastępca red. nacz.), Bolesław Bar, Stanisław Borzęcki, Stanisław Kozar (redaktor naczelny), Roman Maiecki, Zdzisław Rzeźniowiecki, Jadwiga Trzeciakowa.

„Śladami marnotrawstwa”

Czyja pompa wtryskowa?

Znaleziono pewnego dnia września, wśród starych opon pod parkanem, niedaleko warsztatu samochodowego, zdatną jeszcze do użytku pompę wtryskową.

Warto wyjaśnić, że jest to przyrząd stosowany w samochodach napędzanych ropą, jak jego nazwa mówi: do wtryskiwania — ropy.

Wartość nowej pompy 7.000 zł, tę wyceniono na 2.000 zł.

Skąd się tam wzięła?

Kiedy sygnalizowaliśmy w naszej gazecie przypadki porzucenia lub raczej podrzucenia, zapewne z zamiarem kradzieży i wyniesienia z zakładu, różnych przedmiotów, narzędzi i części, a co — niestety — trafia się zbyt często, zwykle sygnał spotyka się z milczeniem.

Nikt się nie zgłasza po „zguna”. Jeśteśmy bogaci, na „drobiazżach” nam widać nie zależy!

Postanowiliśmy poszukać śladów marnotrawstwa, wyjaśnić, jak to możliwe, aby bądź co bądź wartościowa rzecz, komuś zniknęła, żeby właściciel nie zauważył zniknięcia, nie szukał, nie miał z tego powodu zmartwienia i trudności!

W dziale transportu zapewniono nas, że niczego im nie brakuje, owszem mają jedną taką pompę wtryskową w magazynie. Tę chętnie by

wzięli, po sprawdzeniu na stanowisku diagnostycznym, czy się nadaje jeszcze do użytku.

Kierownik transportu w „Remo-dzie” Marian Banaszak również wyraził chęć przejęcia pompy, jest im potrzebna do starów.

Mistrz brygady remontowej tamtejszego transportu Lech Waszkiewicz zapewnił, że używają takich pomp do starów — 28, w magazynie aktualnie mają trzy sztuki. Chętnie wzmą jeszcze tę jedną porzuconą, oczywiście po sprawdzeniu jej wartości użytkowej...

Skąd więc jest pompa?

Chyba wyluczyć należy możliwość, aby ktoś przyniósł własną pompę do zakładu i podrzucił ją?

Sprawę nieco wyjaśnia informacja księgowości materiałowej naszego zakładu.

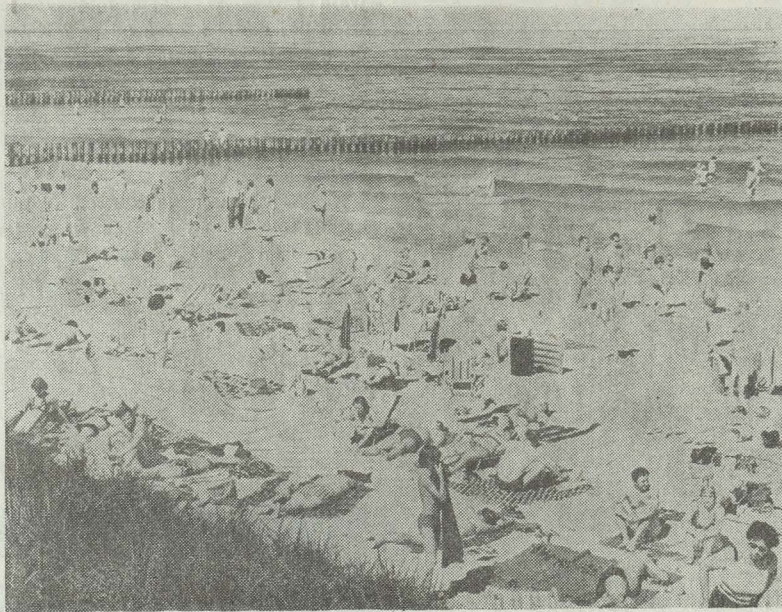
Części zamienne do samochodów — powiedziano nam — pobierane są jako materiały na kwity RW. Wykazu numerów wydanych pomp nie prowadzimy, należałoby ich szukać na kwitach, ale ponieważ nie wiadomo w którym roku pompa została pobrana, trudno to odszukać w masie papierków.

A więc czyja była pompa wtryskowa nr P-2116-OOR/K 64 nie dowiedzieliśmy się.

Pomyśleliśmy więc, jak łatwo jest u nas ukraść i jak łatwo jest nie ponieść żadnej odpowiedzialności!

Korzystają więc ludzie nieuczciwi z okazji, a okradziony, który źle pilnuje powierzzonego mu mienia milczy, bo wie, że nikt nie dojdzie, że nie dopilnował zakładowego majątku.

Zygmunt Arski



Lato które minęło, nie wszystkim dopisało z pogodą. Było tylko niewielu szczęśliwych, którzy spędzili tegoroczny urlop w słońcu. Dlatego na pewno chętnie, choćby tylko na zdjęciu, zobaczycie piękną plażę i morze w Uście, w pełni sezonu i słońca.

Chociaż w tej rubryce powtarzamy zdjęcia Ustki, proponujemy równocześnie różne sposoby spędzania urlopu, w różnych miejscowościach.

Dzisiaj proponujemy Sosnowicę.

Tekst Sk., zdjęcie Azet.

**ROZMAIŁOŚCI
NIC DO GÓRKI
DO GÓRKI**

ODWIEDZILI NAS

W czasie pobytu na leczeniu w sanatorium w Cieplicach, odwiedził nas redaktor naczelny gazety zakładowej kopalni „Rozbark” w Bytomiu, Edward Lipak.

Już ponad dziesięć lat wymieniamy „Wspólny Cel” na „Nasze Sprawy”, korzystamy wzajemnie z doświadczeń, chociaż dotychczas spotykaliśmy się osobiście tylko na ogólnopolskich naradach.

Zaproszenie przy okazji do „Rozbarka”, to atrakcyjna dla nas propozycja. Być może skorzystamy, o ile czas na to pozwoli!

Mski.

DOBRY PRACOWNIK — DOBRY ŻOŁNIERZ

„Mamy zaszczyt podać Wam do wiadomości, że wasz pracownik ppor. rez. Adam Koźmiński powołany na ćwiczenia wojskowe do naszej jednostki, okazał się żołnierzem przodu jącym, zdyscyplinowanym i koleżeńskim. Cieszył się zaufaniem swych kolegów oraz przełożonych. Za osiągnięcia w szkoleniu i godną postawę w wypełnianiu obywatelskiego obowiązku wobec Ojczyzny, został wysoko oceniony przez Dowództwo Jednostki. Powiadamiając o wzorowej służbie i postępowaniu Waszego pracownika, uważamy że na jego postawę istotny wpływ wywarła praca wychowawcza Kierownictwa i Załogi Waszego Zakładu, za co w imieniu służby serdecznie dziękujemy.”

Tej treści list nadesłany został we wrześniu br. do Dyrekcji „Celwisko-wo”.

MO.

SPRAWKI SPOD KARAFKI

23 września br. miał wielkie trudności z przystąpieniem do pracy Kazimierz Kowalski, z działu transportu.

O godzinie dwunastej straż przemysłowa nie chciała go wpuścić do zakładu przez portiernię.

Utrzymywali że jest w stanie nietrzeźwym — a on był zdania, że jest tylko chory...

Przeszedł więc przez parkan i udał się do przychodni po zwolnienie.

Lekarz jednak nie chciał uznać choroby, wobec czego Kazimierz Kowalski zdenerwował się.

Potrzebna była powtórna interwencja straży przemysłowej.

A i tak Kowalski nie dostał się do pracy w tym dniu.

az.

KARTKI „ZE SŁOŃCEM”

W ostatniej dekadzie września br. do redakcji nadeszły kartki następującej treści:

— „Brandenburg. Dla p. redaktora i całego zespołu redakcyjnego przesyłam pozdrowienia pilkarce zakładowego ogniska TKKF „Tramp”. Jesteśmy tu na zaproszenie KS Motor — Brandenburg, z którym rozgrywamy mecz w ramach festynu tutajsego zakładu pracy.”

(Na kartce wiele podpisów pilkarzy).

— „Serdeczne pozdrowienia dla szefa wytwórni „B” jak również kierownictwa wytwórni i kolegów oraz dla p. redaktora i kolegium redakcyjnego przesyłam z Polic St. Otowicz.

PS. Pogoda fatalna, jestem na kur sie UMS.”

— „Serdeczne pozdrowienia dla redaktora naczelnego i całego kolegium z kuracji w Inowrocławiu.

PS. Niestety przez cały okres pobytu zimno i deszcz, dlatego Inowrocław i okolice mało ciekawe. Choć trochę, zwidziałem Toruń, Kruszwicę, Strzelno i Ciechocinek. Jednak nasze „górki” są ciekawsze. Zdziśław Rzeźniowiecki.—”

— „Dla redakcji „Wspólnego Celu” życze dużo szczęścia i powodzenia w pracy. Celina Dec.—”

Z Francji do Polski

(Dokończenie ze str. 1)

nica naszego zakładu, obecnie na emeryturze.

Pierwszą część tego opowiadania zamieściliśmy w poprzednim numerze „Wspólnego Celu” pt. „Do Francji za chlebem”.

Dzisiaj ciąg dalszy.

— „Po wojnie w 1945 roku działał w Roubaix Związek Polaków im. Marii Konopnickiej. Razem z mężem byliśmy aktywnymi działaczami tego związku. Związek organizował Polaków, urządzano zebrania na których informowano o zmianach, jakie zaszły w naszym kraju, organizowaliśmy patriotyczne imprezy oraz zabawy towarzyskie.

Panował w naszym Związku nastrój miły i bojowy. Myśleliśmy o powrocie do ojczyzny.

Organizatorem powrotu do kraju było Towarzystwo „Polonia”.

W roku 1947 razem z mężem i wielu innymi Polakami, powróciliśmy do Polski.

W Jeleniej Górze, dokąd nas skierowano, otrzymaliśmy mieszkanie przy ul. Okopowej. Mąż zaczął pra-

cować w Przedsiębiorstwie Urzędzeń Komunikacyjnych jako ślusarz, dopiero w roku 1953 przeszedł do „Celwiskozy”. Ja początkowo nie pracowałam zawodowo.

Wychowywałam córkę, którą przywiozłam z Francji i która była chorą.

Dzisiaj jest już mężatką, ukończyła Wyższą Szkołę Rolniczą i razem z mężem pracują w PGR.

W naszym zakładzie rozpoczęłam pracę w roku 1949, naprzód pracowałam w oddziale stilonu, potem w e-lanie.

Kiedy dzisiaj myślę o swoim życiu, zdaje sobie sprawę, że dopiero Polska Ludowa spełniła moje nadzieje i nadzieje naszej rodziny.

Choć jestem już na rencie i skłócić chciałabym 70 lat życia, chętnie jeszcze popracowałabym społecznie. Na przykład w klubie seniora, który powinien zostać utworzony dla coraz liczniejszej grupy emerytów i rencistów naszego zakładu.—”

Marian Kotlarek

Miesiąc korespondenta

(Dokończenie ze str. 1)

różniemi zostaną dyplomami XXV-lecia „Wspólnego Celu”.

Zachęcamy wszystkich czytelników: piszcie do nas! Bądźcie nie tylko czytelnikami ale również stałymi współpracownikami, redagujcie „Wspólny Cel” razem z nami.

Nie ma chyba problemu o czym pisać? Znamy dobrze swoją gazetę, wiecie o czym piszemy, na jakie tematy najchętniej. Znamy również dobrze problemy naszego zakładu. Napiszcie co się Wam nie podoba, co należy zalać, jaką sprawę rozwiązać. Aby się nam pracowało lepiej,

aby wyniki naszej pracy były lepsze.

Obracacie się codziennie w pewnym kręgu pracowników. Być może oni o coś pytają, chcieliby się czegoś dowiedzieć, nie mają odpowiedzi, nie wiedzą do kogo się zwrócić. Piszcie do nas we wszystkich wątpliwych sprawach, odpowiedź powinna znaleźć się w naszej gazecie.

Piszcie do nas o wszystkim, co słyszycie w zakładowej, naszej pracy, jej wynikach.

Jeżeli poruszacie sprawy, tak zwane drażliwe, podajcie swoje nazwisko i miejsce pracy tylko do wiadomości redakcji, wasza notatka w gazecie ukaże się wtedy pod pseudonimem, który podacie.

Listy należy składać w redakcji w godzinach od 7 do 14, oraz przez całą dobę; w skrzynce pocztowej na drzwiach redakcji.

Stefan Kański

Wiadomości wczasowe (11)

Czy przed dwoma tygodniami urlopowego wypoczynku koniecznie musimy pomógł się kilka, a może na wet kilkanaście godzin, w podróży pociągami lub autobusem do miejscowości wczasowej?

Czy nie można tego uniknąć, wybierając wczas w pobliżu Jeleniej Góry?

Na to pytanie na pewno odpowiedzą „odmownie” zwolennicy morza, plaży i Ustki.

Myślę jednak że warto kiedyś zmienić zdanie i spróbować skorzystać na przykład z wczasów w zakładowym ośrodku w Sosnowcu. A nuż podoba się nam?

O tegorocznych wczasach w Sosnowcu mówi Zenon Rokiciński, pracownik narzędziowni wydziału mechanicznego.

— „Planowaliśmy z żoną i dziećmi spędzić w tym roku wczasy w zakładowym ośrodku w Uście, ale mogliśmy otrzymać tylko dwa miejsca, podczas kiedy potrzebowaliśmy czterech.”

Zrezygnowaliśmy więc, córka pojechała na kolonie ja z żoną i synem wybraliśmy się do Sosnowki.

Ośrodek był w tym czasie w pełni wykorzystany, z wczasów korzystali na podstawie skierowań „Orbisu” mieszkańcy Łodzi i Warszawy.

Jeszcze nigdy na wczasach nie mie-

szkałem tak luksusowo, jak w Sosnowcu. Otrzymaliśmy do dyspozycji domek nr 5, komfortowo urządzone, z kolorowym telewizorem, dwoma pokojami sypialnymi, kuchnią i łazienką.

Byliśmy zaskoczeni pomyslowością wyżywienia i smacznymi daniami, które przygotowywały uczennice ze szkoły gastronomicznej w Jeleniej Górze.

Bardzo udany był wieczorek zaplanowany w klubo-kawiarni w Sosnowcu, gdzie potem spędzaliśmy regularnie cztery wieczory w tygodniu, na dyskotekę. Kiedy tylko dopisywała pogoda robiliśmy wycieczki rowerowe w okolice: do Karpacza, Szklarskiej Poręby, dużo graliśmy w siatkówkę i kapaliśmy się w basenie.

Mimo, że pogoda nie była wczasowa, były to doskonałe wczasy.

Chociaż nie byliśmy nad morzem, jak planowaliśmy, jesteśmy zadowoleni, a przy tym ominęła nas długa, uciążliwa droga z Jeleniej Góry nad morze i z powrotem.

Chętnie pojedziemy do Sosnowki na kolejny urlop. W przyszłości będzie tam jeszcze lepiej, kiedy oddany zostanie do użytku budynek rotundy z nowymi pomieszczeniami gastronomicznymi.—”

Zbigniew Adamski

Wcześniej na emeryturę

Uchwała nr 100 Rady Ministrów z lipca br. pozwala niektórym pracownikom na wcześniejsze przejście na emeryturę.

Dotyczy to kobiet, które do 30 września 1979 roku ukończą 55 lat życia i 20 lat pracy zawodowej, oraz mężów, którzy ukończą 60 lat i 25 lat pracy zawodowej.

Wnioski należy składać w dziale

spraw osobowych w naszym zakładzie do 30 czerwca 1979 roku.

Podanie powinno zawierać tylko takie zasadnicze dane jak: imię i nazwisko, datę urodzenia, lata pracy — ogółem, proponowaną datę przejścia na emeryturę oraz krótkie uzasadnienie.

Podanie powinno być zaopiniowane przez kierownika oddziału względnie działu.

Zakład może nie wyrazić zgody na wcześniejsze przejście pracownika na emeryturę, jeżeli jest on niezbędnie potrzebny dla zakładu.

S.B.

Szukamy pół miliona

(Dokończenie ze str. 1)

A więc to byłoby już ponad 400.000 zł dodatkowej produkcji rynkowej i dość blisko szczęścia...

Ale ambicje kierownictwa laboratorium badawczego są większe.

Proponuje się więc przejście na pracę trzymianową, co umożliwiłoby wyprodukowanie w ostatnim

kwartale roku nie 70.000 ale 200.000 zawieszek i uzyskanie zamiast 388.500 zł aż ponad 1.110.000 zł!

Sprawa „rozbija się” o brak łąk do pracy.

Chociaż wyszło już w tej sprawie nawet specjalne zarządzenie dyrekcji, nie śpieszno do jego realizacji.

Przeszkadzają trudności obiektywne, którymi łatwo się w aktualnej sytuacji wytłumaczyć.

Czy jednak nie warto zatroszczyć się o pokonanie tych trudności?

Z tym pytaniem zwracamy się do działu spraw osobowych.

Zbigniew Adamski i Wojciech Woźny

Pytania i odpowiedzi na temat wynalazczości

— CO NALEŻY ROZUMIEĆ POD POJĘCIEM „WYNALAZEK PODLEGAJĄCY OPATENTOWANIU?”

— Wynalazkiem podlegającym opatentowaniu jest rozwiązanie posiadające następujące cechy:

Jest rozwiązaniem nowym, o charakterze technicznym, nie wynikającym w sposób oczywisty ze znanego ujawionego stanu techniki, nadającym się do stosowania a więc do wielokrotnego (nie jednorazowego) zastosowania lub odtworzenia, nie jest rozwiązaniem wyłączonym

mocą ustawy z opatentowania. Ustawa wyłącza w Polsce z opatentowania wynalazki, z których korzystanie byłoby sprzeczne z obowiązującym prawem lub porządkiem społecznym, przy czym nie dotyczy to przypadków, gdy prawo ogranicza tylko sprzedaż wytworu opatentowanego lub wytworzonego opatentowanym sposobem. Ustawa wyłącza z opatentowania środki żywności, środki farmaceutyczne, związki chemiczne oraz produkty przemian jądrowych, dopuszczając jednocześnie udzielanie patentów na sposoby wytwarzania środków żywności i środków farmaceutycznych, związków chemicznych i produktów przemian jądrowych, jednakże podlegające sposobom wytwarzania środków żywności i środków farmaceutycznych nie mogą polegać na mieszanii składników.



MONIKA
Fot. J. Wojnarowski

WIADOMOŚCI SPORTOWE



Niepowodzenie piłkarzy meczu w Kluczborku

Wawrzyński zdobywca jedynej bramki dla Karkonoszy w meczu z Metalem Kluczbork



Fot. Z. Adamski

Decyzje sędziego obowiązują, należy na nie zwracać uwagę, nie cieszyć się, skoro sędzia nie potwierdził zdobycia bramki, natomiast tylko jego decyzje są ważne.

Te nauki należą się piłkarzom Karkonoszy po meczu z Metalem w Kluczborku, gdzie do połowy gospodarze prowadzili 1:0 właśnie dzięki takiej sytuacji.

Wprawdzie Zembrak umieścił piłkę w siatce Metalu, ale sędzia zarządził rzut wolny, od bramki gospodarzy.

Podczas kiedy nasi piłkarze cieszyli się i ściskali, zamiast grać, przeciwnicy przerzucili szybko piłkę na naszą połowę, a sprawną akcją, zmuśli samotnego Należyńskiego, do kapitulacji.

Wyrównanie padło na początku drugiej połowy ze strzału Wawrzyńskiego, który zmienił Platę. Niestety — nie skończyło się na szczęśliwym remisie. Za faul Gajlewicza gospodarze uzyskali z rzutu karnego drugą, decydującą o zwycięstwie bramkę. Po raz pierwszy w zespole Karkonoszy wystąpił nowo pozyskany z opolskiej Odry Poszwa, bez większych sukcesów.

Juniorzy Karkonoszy, którzy rozgrywają mecze w klasie międzywojewódzkiej nadal kroczą od zwycięstwa do zwycięstwa, mając jako jedynego obecnie najgroźniejszego przeciwnika BKS Bolesławiec, również bez straty punktu.

W czwartej kolejce Karkonosze pokonały 4:0 Polmo Koźuchów, grając w składzie: Woch — Krystecki, Przybyło I, Hanusz, Grzebyk — Łapacz, Skowronski, Lewandowski — Kudyba, Gołys, Przybyło II (Szwabowicz). Bramki strzelili: Gołys 2, Lewandowski 1, jedna samobójcza.

Michał Klonowicz



O puchar Prezydenta Miasta

Na szosach wokół Jeleniej Góry zorganizowany został ogólnopolski wyścig juniorów o puchar Prezydenta Miasta, na dystansie 426 km, w pięciu etapach, w którym startowało 78 kolarzy.

W klasyfikacji drużynowej sukces odnieśli juniorzy Karkonoszy, którzy zajęli pierwsze miejsce przed Rometem Bydgoszcz, Stomilem Poznań, Piastem Nowa Ruda i Słazą Sobótka.

W klasyfikacji indywidualnej wyścigu zwyciężył Kowalewski z Piasta Słupsk przed Komisarukiem Dolmel Wrocław i Latawcem Karkonosze.

Pozostali zawodnicy Karkonoszy zajęli następujące miejsca:

13 Leško, 14. Szczerbicki, 18. Kilanowski, 39. Przepióra, 43 Trojak. Białoszewski z Agrosudetów Jelenia Góra zajął miejsce 11, pierwszy kolarz z Bечи Piechowice Bugajewicz sklasyfikowany został na miejscu 21.

Zwycięzcami poszczególnych etapów byli: I — Serebiński Moto Jelcz Olawa, II — Kowalewski Piast Słupsk, III — Serebiński Moto Jelcz, IV — Sławski Stomil Poznań, V — Kowalewski Piast Słupsk.

Najlepszy junior Karkonoszy Latawiec na poszczególnych etapach zajmował następujące miejsca: I — 18, II — 20, III — 10, IV — (kryterium uliczne) bez punktów, V — 2.

W klasyfikacji górskiej wyścigu zwyciężył Leško z Karkonoszy przed Hajtnerem Ziemia. Polska i Krochmalnym Polna Przemysł.



Nr 12 (238)

Październik 1978 r.

Rok XVI

Wycieczka w Góry Świętokrzyskie

Bardzo ciekawą wycieczkę w Góry Świętokrzyskie, w której wzięło udział 35 osób, zorganizował w dniach od 10 do 12 września br. Zakładowy Oddział PTTK.

Pierwszym jej etapem był Jędrzejów, gdzie zwiedzono słynne, drugie pod względem wielkości w świecie, muzeum zegarów słonecznych im. F. Przytkowskiego.

Zbiór składa się z zegarów (m.in. zegar słoneczny króla Stanisława Leszczyńskiego połączony z armatką oddającą strzał w południe) oraz przyrządów astronomicznych z XV—XX w. łącznie kilkadziesiąt eksponatów. Również w Jędrzejowie, w domu nr 7, zwiedzono jedną z najstarszych w Polsce aptek z XVII wieku.

Na zboczach wzgórza Malik w okolicach Jędrzejowa zwiedzono odkrytą w 1963 roku jaskinię „Raj” o długości korytarzy 240 m i bogatych, ciekawych naciekach.

Kolejnym etapem wycieczki były Chęciny, miasteczko nad którym górują ruiny starego zamku Piastów, zbudowanego w 1306 roku. Zniszczony w czasie najazdu Szwedów, zachowały się częściowo mury obwodowe, resztki budynków i trzy baszty ze strzelnicami.

W wojewódzkich Kielcach, położonych malowniczo w dolinie rzeki Silnicy, zwiedzono liczne zabytki miasta, nowe osiedla i piękny amfiteatr na Kadzieln. Na nocleg zajęto chętnie do wsi Święta Katarzyna, położonej u podnóża Łysicy.

Na szczycie Łysej Polany, 593 m nad poziomem morza, zwiedzono Św. Krzyż i zabytkowy zespół opactwa benedyktyńskiego z XII wieku.

W następnym numerze „XVIII Rajd Chemików w Beskidzie Zachodnim“

Nowa Słupia, kolejny etap wycieczki, słynna jest z muzeum starożytnego hutnictwa i dorocznej imprezy „Dymarki Świętokrzyskie”,



Zjazd przodowników turystyki zmotoryzowanej

W dniach od 15 do 17 września br. spotkało się w ośrodku „Wisła” w Nieporęcie koło Warszawy 160 przodowników turystyki motorowej, na XVI ogólnopolskim zjeździe zorganizowanym przez komisję motorową Zarządu Głównego PTTK, w którym z naszego Oddziału PTTK wzięli udział Marian Kuchnia i Stanisław Kawiako.

Porządek obrad obejmował problematykę działalności przodowników turystyki motorowej w aktualnej sytuacji, zagadnienia współzawodnictwa i dyscypliny organizacyjnej ogniw terenowych (dokumentacja imprez, kursów, wydawnictw, finansów itp) oraz wyniki organizacji wojewódzkich.

W ożywionej dyskusji, zgłoszono szereg ciekawych propozycji i wniosków, mających na celu popularyzację turystyki motorowej, szczególnie wśród młodzieży. Proponowano odstąpienie od kłopotliwego potwierdzania w książeczkach wycieczek motorowych, przez różne insty-

tuje, zaliczanych na odznaki turystyczne. Uczestnicy zjazdu byli zdania, że należy mieć całkowite zaufanie do zapisów, prowadzonych przez turystów zmotoryzowanych, bez konieczności ich potwierdzania.

Jak poinformował na zjeździe przedstawiciel ZG PTTK nowe legitymacje dla przodowników będą wydawane z rozszerzonym uprawnieniem, na cały kraj, a nie jak dotychczas na województwo.

Organizatorzy XVI zjazdu затраszyli się również o uatrakcyjnienie wolnego od obrad czasu, organizując dwie ciekawe wycieczki. Autokarową po Warszawie, pod opieką wykwalifikowanego przewodnika PTTK Józefa Witkowskiego oraz do Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu. Zobaczyliśmy tam m.in. produkcję najnowszego polskiego samochodu osobowego „Polonez”. W programie zjazdu nie zabrakło również turystycznego ogniska, połączonego z tradycyjnym pieczeniem kiełbaski.

nie z prawidłowymi stosunkami i dla dobra zakładu...

Była więc po napisaniu przez pracownika podania o przeniesienie z oddziału na oddział, zgoda obecnego kierownika, po rozmowie na pewno nie łatwej, bo kto dziś w naszym zakładzie pozbysza się lekko dobrego pracownika, chociaż nie ma jeszcze pewności, że dostanie na jego miejsce następcę...

Zamiast felietonu

Do czego potrzebne są plecy?

Potem była zgoda nowego kierownika, zgoda działu spraw osobowych i nawet dyrekcji zakładu...

I kiedy było już wszystko uzgodnione i wypisany został tak zwany „angaż” (straszne słowo!), oświadczo no mi mniej ni więcej, tylko, że przeniesienia nie będzie, gdyż przyjęty zostanie na to miejsce ktoś inny, ważniejszy bo Z PLECAMI.

Duże, stale wzrastające zapotrzebowanie na ręce do pracy, spowodowa-

ło, że od jakiegoś, dłuższego już czasu, zaczęliśmy zapominać o tym, że aby polecić kogoś, oprócz rekomendacji o dobrej nienaganej pracy były potrzebne kiedyś jeszcze PLECY.

A może, bo i tak czasem dawniej bywało, ważniejsze były plecy niż umiejętności dobrej pracy?

I oto nagłe zaskoczenie. Oświadcza się niemal oficjalnie: kochana do pracy tej się nie dostaniesz, bo ubiegł cię ktoś inny. Ważniejszy dlatego, że MA PLECY!

Nie jest jeszcze źle w naszym zakładzie, można by zakończyć optymistycznie, że jednak pesymistyczne, rozważania.

Dzięki interwencji upoważnionych do interweniowania w sprawach pracowników, jednak nie czynników ad ministracji zakładu, sprawa została pomyślnie załatwiona.

Młoda pracownica pracuje już na nowym miejscu.

Pozostała jednak rysa na dobrych stosunkach międzyludzkich w zakładzie.

Tym gorzej, że argumentacja pływająca została w działaniu, który ma prę stawać wykrzywione niekiedy ścieżki w zakładzie, w zakresie tak ważnym jak stosunki międzyludzkie.

Ludwik Stanisławowicz

PRZEPISY DLA TWOJEJ KUCHNI tanie - smaczne - zdrowe

OPŁATKI Z JABŁKAMI

5 dkg masła lub margaryny, 20 dkg maki, 3/4 szklanki piwa, szczypta soli, 4 duże winne jabłka, 2 jaja, 2 łyżki alkoholu, 2 łyżki mialkiego cukru, tłuszcz do smażenia, cukier puder z wanilią do obsypywania.

Do przesianej maki wbić żółtka, wlać rozpuszczone masło, lekko osolić i mieszać drewnianą łyżką, wlewając po trochu piwo. Kiedy ciasto jest dobrze wymieszane, nie ma gru

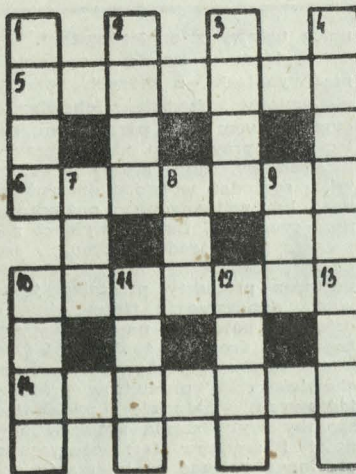
dek, dodać sżytno ubitą pianę i od stawić ciasto na pół godziny. W międzyczasie jabłka obrać, pokroić ze środkowych szypulek i pokręcając w plastry, skropić alkoholem i przesypać cukrem.

Po godzinie osączyć i osuszyć jabłka, maczać każdy plaster w cieście i smażyć na gorącym tłuszczu z obu stron na rumiano. Po osączeniu posypać cukrem pudrem z wanilią.

wiół biurokraty, 11. pogoda, 12. trunek, 13. ślad.

Rozwiązania krzyżówki należy składać w redakcji do 20 października br.

Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosowany zostanie bon książkowy.



ROZRYWKI UMYSŁOWE

POD RED. J. NANOWSKIEGO

Podajemy prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z numeru 25:

POZIOMO:

1. mincarz, dysproz, skandal, kureczak, cyrkiel, Olandia.

PIONOWO:

1. Midas, musza, akr, zez, otawa, krupy, noc, zwiad, kolia; ció, rwa.

Spośród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, bon książkowy wylosował Stanisław Moroz

Znaczenie wyrazów:

POZIOMO:

5. kochanka, utrzymanka, 6. mały eskortowy okręt wojenny, 10. rodzaj czerwieni, 14. trąba atmosferyczna.

PIONOWO:

1. bajeczny potwór, 2. kierownica łodzi, 3. najślynniejszy piłkarz brazylijski, 4. plaż, 7. najcięższy metal, 8. ukrop, 9. pias rytmiczny, 10. ży-